

Dziennik w regionie

„Powroty” Krzysztofa Millera w TCK

TARNÓW. W piątek w Galerii Tarnowskiego Centrum Kultury odbędzie się wernisaż fotografii Krzysztofa Millera „Powroty”. Początek spotkania o godz. 18.

Krzysztof Miller jest absolwentem wydziału operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi. Jest autorem zdjęć do filmów fabularnych i dokumentalnych.

Współpracuje z dziennikarzem Wojciechem Jagielskim, z którym od lat realizuje fotoreportaże. Pracuje dla wielu stacji telewizyjnych. Nagrodzony został m.in. za zdjęcia do filmu dokumentalnego o Tomasz Stańce „Oddech” na Festiwalu Filmu Polskiego Młode Kino w Gdyni.

Wystawa w Galerii TCK czynna będzie codziennie (z wyjątkiem niedziel) do 29 stycznia, w godz. 10 - 18. **(BAJA)**

Gmina w obiektywie Ludwika Szota

To prawdziwa gmina tylko dla mieszkańców gminy Iwkowa, ale także dla wszystkich pasjonatów fotografii. I to tej z najwyższej półki.

W salach wystawowych Gminnej Biblioteki Publicznej w Iwkowej można obejrzeć wystawę fotograficzną: „Śladami naszych dziejów”. Jak mówią pracownicy księżnicy, ekspozycja powstała w oparciu o prywatne zbiory Seweryna

Szota, a autorem fotografii jest jego ojciec, Ludwik Szota. Część przedstawionych zdjęć przekazała bibliotece p. Zofia Serafin, prawdopodobnie są one również autorstwa pana Ludwika. Ludwik Szota fotografował ludzi, miejsca i wydarzenia, w czasach, gdy aparaty fotograficzne nie były jeszcze powszechne. Dzięki jego pasji możemy dzisiaj wrócić pamięcią wstecz – zachwalając organizatorzy wystawy. **(MIR)**

Anna Polony będzie gościem w Domu Kultury

DĄBROWA. W najbliższą sobotę w Dąbrowie Tarnowskiej gościem będzie znana krakowska aktorka – Anna Polony. Aktorka uczestniczyć będzie w specjalnej projekcji filmu „Rewers” w kinie Sokół.

Projekcja filmu „Rewers” odbędzie się o godz. 16. Film jest oryginalną wizją czasów stalinowskich w Polsce, laureat

tem ostatniej edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Po nim organizatorzy zapraszają na spotkanie z Anną Polony, aktorką, pedagogiem, wychowawczynią wielu pokoleń artystów.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc organizatorzy proponują wcześniejszą rezerwację (tel. 14 655-92-14). Bilet kosztował będzie 15 zł. **(BAJA)**

UTRACONY SZALET

Po sobotnim felietonie pt. „Kwiatki do kozucha” odezwał się nasz czytelnik, który zwrócił uwagę na jeszcze jeden wątek sprawy burzonego obecnie pawilonu przy pl. Rybnym w Tarnowie. Czytelnik powiadomił mnie, z nieukrywaną ironią, że miasto, tracąc ów obiekt, traci także szalec miejski z wielkimi tradycjami, który znajdował się w podziemiach pawilonu.

Całkiem serio, choć bardzo retorycznie, czytelnik zapytywał, jak komus mogło kiedyś wpaść do głowy, by nie tylko zbudować pawilon nieprzystający do zabytkowego starego miasta, ale zorganizować także wychodek z widokiem na pobliską bime.

BEZ NARKOZY

Wiesław Ziobro



wieslaw.ziobro@dziennik.krakow.pl

Niezwykle rzeczy się zdarzały i zdarzają nadal. Większości z nich nie można jednak potraktować w kategoriach nagłego cudu, ale pewnej przemyślanej akcji.

W każdym razie Tarnów, oskarżany o niedostatek publicznych szaletów, będzie musiał teraz odbudować swoje skromne zasoby. Liczba szaletów to także miernik cywilizacji, która – zaniebdywana pod tym względem – trafia często na krzaki lub pod murek.

Pokłon magów ze Wschodu

ZWYCZAJE I OBYCZAJE. O mędrcach ze Wschodu, którzy przybyli, aby odnaleźć nowonarodzonego króla żydowskiego i złożyć mu hołd opowiada tylko Ewangelia według świętego Mateusza.

Ewangelista opisuje, że do Jerozolimy przybyli magowie ze Wschodu i rozpytywali miejscową ludność o nowonarodzonego króla żydowskiego. Święty Mateusz w drugim rozdziale Ewangelii nie wymienia jednak liczby mędrców, a co więcej nigdzie w Nowym Testamencie nie ma ani słowa o królach.

Ich liczbę ukształtowała późniejsza tradycja. Przypuszcza się, że było ich trzech, bo złożyli trzy dary. Katakumbowe malowidła, które są jednym z najstarszych dzieł sztuki chrześcijańskiej, mówią o trzech, ale też dwóch, czterech, sześciu, a nawet dwunastu. Nie jest również wiadome, jakie nosili imiona.

Dopiero w siódmym wieku apokryf aramejski nadaje im imiona: Kasper, Melchior i Baltazar. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie byli królami. Ewangelia nie mówi nic o nich jako o królach ani też najstarsza tradycja chrześcijańska nie widzi w nich władców. Przypuszcza się, że źródłem przypisania im tej godności była błędna interpretacja słów Psalmu 72, który mówi: „Królowie Tarsu i Wysp ofiarują dary...”

Kult trzech mędrców trwa od średniowiecza, czyli mniej więcej od VII-VIII wieku, a od 1164 roku, kiedy cesarz niemiecki Fryderyk Barbarosa zabrał relikwie magów z Mediolanu jako zdobycz wojenną do Kolonii i umieścił w słynnej katedrze intensywnie się rozwija. Dzisiaj jest to Katedra pod wezwaniem świętego Piotra i Najświętszej Marii Panny.

W średniowieczu trzech magów byli patronami podróży. Wówczas też przyjął się zwyczaj błogosławienia mieszkań przy pomocy wody i kadzidła. Zaczęto też pisać na drzwiach kredą litery C + M + B i cyfry oznaczające rok. Miały one oznaczać imiona mędrców, a przynajmniej takie było przekonanie.

W rzeczywistości, z czym zgadza się większość biblistów, jest to skrót zdania:

„Chrystus mansionem benedicat”, czyli „Niech Chrystus błogosławi ten dom”.

Kredą znaczone też zabudowania gospodarce, stawiąc na ich narożach krzyżyki dla ochrony przed złymi mocami.

Dary, które przynieść mieli magowie dla mieszkańców Wschodu były zwykłymi podarunkami. Dopiero późniejsza tradycja kościoła nadała im znaczenie symboliczne. Mówi ona, że złoto przynieśli w darze królówi, kadzidło Bogu, a mirrę człowiekowi.

Mirra za czasów starożytnych była składnikiem świętych olejów i balsamów, którymi namaszczano chociażby arcykapłana Aarona jego synów oraz wszystkie przedmioty



Na zdjęciu pochód Trzech Króli ulicami Tarnowa do żywej Szopki Bożonarodzeniowej w kościele Bernardynów. FOT. TOPOL

świętego przybytku. Tę pachnącą gumożywicę uzyskiwano z kory i pni balsamicznych drzew Arabii i Afryki. Symbolizowała ona cierpienie a w tym konkretnym przypadku stanowiła zapowiedź męczeńskiej śmierci Jezusa.

Kadzidło to mieszanina aromatycznych żywic krzewów rosnących w Arabii, Afryce Wschodniej i Indiach. Żydzi z czasów Chrystusa palenie kadzideł przypisywali wyłącznie kapłanom. Było, więc palenie kadzideł kapłańskim przywilejem, a zarazem wyrazem czci oddawanej Bogu. Kadzidło wskazywało na boskość Dzieciątka Jezus. Złoto miało oznaczać najwyższą królewską władzę na ziemi.

Od wieków wiele dyskutuje się na temat gwiazdy betlejemskiej, która była bezpośrednią przyczyną podróży magów i która miała zaprowadzić ich do miejsca, w którym zamieszkał Jezus. Uczeń astronomowie, żeby ustalić, co było rzeczywistą gwiazdą, musieli jednocześnie dokładnie określić datę narodzin Chrystusa. Jak powszechnie wiadomo z tym jest ogromny problem.

Początkowo przyjmowano, że zgodnie z prawdą są badania chrześcijańskiego uczonego mnicha Dionizego. Uważał on, że Chrystus narodził się 754 lata od założenia Rzymu. Ten pogląd jednak obalono dowodząc, że pomylił się on wprowadzając niewiele, bo około 4-5 lat, ale jednak.

Ewangelia świętego Łukasza mówi o spisie ludności za cesarza Augusta. Znówu dziś wiadomo, że takie spisy odbyły się wówczas trzykrotnie w 28 roku p. n. e., 8 roku p. n. e. i 14 roku n. e. Tyle fakty. Wiadomo jednak, że spisy na prowincji odbywały się zwykle z rocznym opóźnieniem. Czyli Jezus mógł się urodzić w 7 roku p. n. e.

Dylematy naukowców mogłoby przytaczać jeszcze

długo, ale właśnie w 7. roku p. n. e. miała miejsce - to aż trzykrotnie - koniunkcja Jowisza i Saturna. Jest to niezwykle rzadkie zjawisko, a Jowisz i Saturn zbliżone były wówczas do siebie dokładnie 29 maja, 29 września i 4 grudnia. Tu trzeba pamiętać, że w starożytności Jowisz uchodził za gwiazdę królewską, a Saturn był gwiazdą Żydów.

Zjawiska te zachodziły w gwiazdozbiórze Ryby, uważanym z kolei przez Babilończyków za gwiazdozbiór żydowski. Magowie uważani wówczas za prawdziwych znawców nieba obserwowali prawdopodobnie owe koniunkcje. Przybyli przecież ze Wschodu. Czyżby, zafascynowani niezwykłymi zjawiskami, podążyli latem 7. roku p. n. e. do Palestyny, aby powitać Mesjasza? Zapewne po drodze musieli widzieć drugie z kolei złączenie planet już na wschodzie nieba, to z września, a co później przytacza sama Ewangelia.

Potwierdza to też spisu ludności, czyli schyłek panowania Heroda Wielkiego. Ową słynną betlejemską gwiazdą były najprawdopodobniej położone bardzo blisko siebie na nieboskłonach planety Jowisza i Saturna, co jak twierdzą astronomowie jest zjawiskiem niezwykle efektywnym i co najważniejsze można je obserwować gołym okiem.

Początkowo przedstawiano monarchów jako perskich magów w szpiczastych czapkach lub turbanach na głowach w obcisłych kolorowych spodniach. Stali przed Jezusem i Maryją skromnie, jeden za drugim.

Późniejsza tradycja nałożyła na ich głowy korony i nadała im imiona Kasper, czarnoskóry już władca, ofiarował kadzidło, Melchior przyniósł złoto, a Baltazar podarował mirrę. Tradycja zmieniała także ich wiek. Początkowo byli młodzi, później

Melchior przedstawiany był jako starzec, Baltazar w sile wieku, a jako młodzieniec pozostał jedynie Kasper. Miał to być symboliczny znak trzech faz życia przyszłego króla Żydów. Jeden z magów musiał być czarny, ponieważ pierwotnie wierzono w istnienie trzech kontynentów, a mianowicie: Europy, Afryki i Azji.

Tradycja nakazywała w święto trzech króli święcić: pierścionki, medaliki, pieniądze oraz wodę, która jak wierzą posiada moc szczególną. Przechowywana do wiosny służyła jako ochrona przed nieszczęściami. W tym dniu kobiety, idąc do kościoła, powinny założyć jak najwięcej złotej biżuterii.

Naczynie z „wodą trzech króli” stawiano w polu między wschodzącym zbożem lub zawieszano na owocowych drzewach, by „ostatek mrozu nie zniszczył kwieciami”. Tego dnia do szopek, urządzonych wcześniej w kościołach, wstawiano figurki trzech egzotycznych mędrców, którym z czasem zaczęły towarzyszyć orszaki sług i wielbłądów.

Na dworach rozdawano służbie i celadzi upominki. Obdarowywano też dzieci, sąsiadów i plebana. Wigilia Trzech Króli uważana była za ostatni z wieczorów szkodliwych.

Szczodry oznacza tyle, co hojny, a to na pamiątkę hojności mędrców, którzy osobiście złożyli Dzieciątka swoje dary. Należało obdarowywać głównie dzieci, ale również kółników szczególnieymi prezentami w postaci cukierków, orzechów i jabłek, koniecznie owiniętych w złotko, co miało symbolizować złoto, jakie przynieśli magowie.

Bądźmy i my hojni i szczerzy dla innych w nowym, 2010 roku, tak jak magowie przed wielu, wielu laty.

TADEUSZ MĘDZELSKI

DZIENNIK POLSKI

TARNOWSKI

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA SA

ODDZIAŁ WSCHÓD

TARNÓW,
33-100, ul. Legionów 2/34 (I piętro)
tel./faks 014-621-35-20, 622-31-48,
e-mail: tarnow@dziennik.krakow.pl

Dyrektor oddziału: Tomasz Jamrozik

Redaguje zespół: Marek Baran, Paweł Bielak, (Bochnia), Krzysztof Bik-Jurkow, Barbara Jaworska (Dąbrowa), Przemysław Konieczny, (Bochnia), Stefan Mikulski, (sport), Mirosław Kowalski (Brzesko), Janusz Smoliński, Wiesław Ziobro.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykuły niezamówionych redakcja nie zwraca. Prenumeratę krajową przymają wszystkie Oddziały Terenowe RUCH SA, zagraniczną RUCH SA Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

BIURO REKLAMY:

Dyrektor: Bogumiła Smolińska. Tel./faks: (014) 622-33-42, 663-00-77
Adres: ul. Legionów 2/1 (parter). E-mail: br@dziennik.krakow.pl
Eksperyty: Bochnia, ul. Regis 1, budynek MDK (parter), tel./faks (014) 612-56-22, 610-54-16; e-mail: bochnia@jagiellonia.krakow.pl; Dębica, Rzeszowska 15, tel./faks (014) 670-87-72, e-mail: debica@dziennik.krakow.pl